

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pluma ko pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w naszym Lwowie 4 ar. 24 kr., na pocztamtach lwowskim 5 ar. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 ar. 24 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Redakcja do Gazety Lwowskiej obejmuje domieszczenia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku plac się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kon. konw. Za większe litery plac się wedle tego, ile na wywyższenie drak obrachowane miejsca są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy

Czwartek

N^{ro} 120. 10. października 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Don Karlos Martinez de la Irujo posłem przy dworze angielskim. — Ciągłe wzburzenie umysłów. — Stan zdrowia Królowej. — Angliacy nie mieli wpływu przy zawarciu pokoju Francji z państwem marokańskim.
Anglija: O'Connell na ostatniem zgromadzeniu repealistów w Dublinie. — Dziśniuk *Chronicle* o stosunkach Irlandyi. — Sprawa ułatwienia komunikacji między Europą i Indyjami.
Francyja: Przygotowania do podróży Króla. Książę Joinville. — Abd-el Kader. — Emigranci zagraniczni we Francyi.
Nowiny. — Teatr polski.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Dobromila. — Z Zaleszczyk.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 21. września. Don Karlos Martinez de la Irujo, margrabia z Case Irujo, książę z Solomajor, grand hiszpański pierwszej klasy, został mianowany nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy Królowej angielskiej.

Wyprawczy korpus, który rząd hiszpański spodziewając się wojny z państwem marokańskim zaczął ściągać w Algezyras, został rozwiązany. Wojsko ruszyło w odwrot do swoich miast na leże.

Katalonija zbliża się pospiesznie do nowego przesilenia. Sądzą powszechnie, że partya rewolucyjna zamierza stanowczym, aczkolwiek rozpaczliwym krokiem protestować przeciw mającemu nastąpić zgromadzeniu kortezów. W Barcelonie odbywają się ciągle uwięzienia, o których jednokrotnie tamtejsze dzienniki zachowują jak najgłębsze milczenie, co tylko przez ostry rząd

enerała van Halen wytłumaczyć sobie można. W Mataró odkryto spisek, który, jak nieśie pogłoska, miał na sobie bardzo ważny charakter. Jako domniemanych uczestników tegoż spisku schwytano wiele znakomitych osób i zawieziono do warowni w Barcelonie. Między uwięzionymi znajdują się dyrektor cła, dyrektor poczty, sędzia tudzież wielu innych urzędników publicznych. Jeneralny kapitan na pierwszą wiadomość o tym wypadku posłał do Mataró batalion swojego wojska. Zresztą obowiązują się, aby najnowsze przez oszczędność zaprowadzone zmiany w organizacyi wojska, nie pozbawiły barona de Meer wielkiej części środków, za pomocą których mógł dotychczas z najpomysłniejszym skutkiem stawić czoło wszelkim buntowniczym usiłowaniam w Katalonii. Podobnież w Kartagenie i Palencyi panuje taki duch, który rząd mocno niepokoić może. W ostatnich tych dwu miastach zasły d. 20. burzliwe rozruchy, jednakże dotychczas ograniczono się tylko na buntowniczym krzyku.

List z Madrytu pod dniem 21. września zamieszczony w dziennikach paryzkich, zbija pogłoski o niebezpiecznym stanie zdrowia Królowej Izabeli w następujący sposób: »Wiele zagranicznych dzienników rozgłosiło o zdrowiu młodej Królowej najmylniejsze i najzłośliwsze wieści. Jój Królewska Mość znajduje się w najpożądańszem zdrowiu, używanie kąpeli w Barcelonie bardzo ją pokrzepiło, jakoż wszyscy mieszkańcy Madrytu, którzy mają przyjemność widywania tak jój samój jak i Infantki na przechadze, mogą jako naoczni świadkowie zatwierdzić prawdziwość zamieszczonych w *Gaceta de Madrid* buletynów, w których zadowalniający stan zdrowia Królowej podany jest urzędownie do wiadomości publicznej.« (W Hiszpanii jest zwyczaj umieszczać to codziennie w nadwornój gazecie.)

Będący przed nami z dnia 14. września datowany list z Radyxu zaprzecza stanowczo zamieszczone w angielskich i hiszpańskich dzienni-

kach zapewnienie, że zawarcie pokoju Francyi z państwem marokańskim za przyczynieniem się angielskiego posła przy hiszpańskim dworze do skutku przyszło. Jestto że wszech miar prawda, nadmieniono w powyższym liście, iż pan Bulwer przy żadnej sposobności nie tait tego, że sobia bardzo życzy, aby francuzko-marokańskie spory ile możności jak najspieszniej zagodzonymi być mogły. Angielski poseł ofiarował nawet podwakroć swe usługi dla sprowadzenia tego skutku, ale to jest rzecz niezawodna, że przez cały czas pobytu francuzkich negocyjantów w Tangerze, pan Bulwer w Taryfa się znajdował. A więc niemożna przypuścić, aby angielski poseł wpływał bezpośrednio na skutek toczonych w Tangerze układów. Również i angielski generałny konsul w Tangerze, pan Drumond Hay, uchylał się ciągle na bok podczas konferencyj francuzkich pełnomocników z Baszą z el Araisz, aby uniknąć wszelkiego posądzenia, że dla francuzkich interesów szkodliwy wpływ na negocyjantów wywzręć zamierza.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 25. września. Onegdajsze tygodniowe zgromadzenie towarzystwa repealistów w sali pojednania w Dublinie było tak liczne, że na dwie godziny przed rozpoczęciem były zajęte wszystkie miejsca, gdyż wiadano, że O'Connell będzie na niem obecny po raz ostatni przed swym odjazdem do Darynane. Długo-trwającami okrzyki przyjęto wchodzącego wybawcę. Pan Kelly, członek izby niższej uczynił uwagę, że wszystkie partyje zgadzają się co do konieczności odmienienia terażniejszych stosunków unii, ale różnego są zdania co do sposobu, w jaki tę odmianę do skutku przywieść należy. Niektórzy sądzą, iż dostateczna będzie, gdy Królowa co trzeci rok zgai parlament w Dublinie; ale on jest tego zdania, że Irlandyja przeto tylko małą ulgę zyska w swych niedogodnościach. Inni zaś są tego mniemania, że federacyjny parlament odpowiedziałby najlepiej potrzebom tego kraju; jednakże pan Gray Porter, nieprzedłożył jeszcze dokładnie swego zdania co się dotyczy federacyjnego parlamentu, i dla tego trzeba poprzestać na jego przyrzeczeniu, że takowe jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia ogłoszonym będzie. Poczém O'Connell zaproponował jedną uchwałę przeciw tajnym towarzystwom, a drugą dotyczącą urządzenia dla repealistów czytelní; tę ostatnią uchwałę chcą towarzystwo repealistów wspierać ile możności jednak-

że bez zobowiązania się we wszystkich przypadkach do składek pieniężnych. Pomienione uchwały przyjęto a O'Connell oznajmił dalej, że wydział mianowany do naradzenia się nad kwestyją, czy należy później odbyć zgromadzenie Clontarf dla zabezpieczenia konstytucyjnych praw ludu, przystąpił do jego (O'Connella) wniosku, aby pomienione zgromadzenie ogłosić za niepotrzebne, i proponuje towarzystwu, aby w tym duchu przeciw odbyciu pomienionego zgromadzenia rozstrzygnęło. Pan Smith O'Brien wspierał tę propozycyję a towarzystwo uchwaliło, aby zgromadzenia Clontarf nie odbywano. — Poczém O'Connell zabrał znowu głos i rzekł co następuje: »Wiadomo, że wydziałowi poruczono, kwestyję dotyczącą zebrania się towarzystwa zachowawczego.« Wydział ten w przedłożonym sprawozdaniu oświadczył, że jeszcze dłuższego potrzebuje czasu, aby się nad wszystkimi punktami co do składu tegoż towarzystwa jak najdokładniej zastanowił, by przytém nic takiego nie zaszło, coby jako przeciwne ustawie tłumaczyć się dawało. Ja się zgadzam zupełnie z zdaniem wydziału, aby przy składzie pomienionego towarzystwa unikano wszystkiego, coby wdanie się rządu przeciw niemu uzasadnić mogło, i proponuję przeto, aby wydział upoważniono, jeszcze dłużej i jak najstarańniej nad tą sprawą się zastanowić.« Propozycyję tę przyjęto a O'Connell rzekł dalej: »Przystępuję do kwestyi repealu. Prawda, iż między pojedynczym i bezwarunkowym repealem a repealem z dążnością przypuszczenia zasad federalizmu, zachodzi znaczna różnica. Atoli wzrastający udział, jaki teraz ma wielu tak zwanych konserwatyistów w tej wielkiej kwestyi, dotyczącej przywrócenia irlandzkiego parlamentu, wymaga tego, aby bez ogródki oświadczyć, że towarzystwo nie mniej federalistów jak i repealistów przyjmuje. Bez zniesienia aktu unii nie może żaden federalizm się ostać, a więc to zniesienie jest w jednaki sposób celem tak federalistów jak i repealistów. Po długiej rozprawie przypuściłbym, federalistów; pierwszym z nich był katolicki biskup z Clare, a ja mam nadzieję, że ich liczba niebawem będzie wzrosła. Pan Porter przyrzekł, że obszerny swój plan o federalizmie przed świętami Bożego Narodzenia ogłosi; zaczekamy na to, a ja tymczasem oświadczam, iż gotów jestem przystać na każdy taki plan, który irlandzkiemu ludowi własny rząd poruczy i położy tamę temu absentyzmowi, który nasz kraj zuboża. We czwartek zamierzam odjechać w ojczyste góry. (Okłaski.) Mogę Wam oznajmić, iż swora moich

paów gońcących jest w najlepszym stanie. W mo-
jój i Smith O'Briena niebytności znajdować
się będzie drugi mój syn na obradach towa-
rzystwa. Jeden tylko punkt, o którym teraz
jeszcze mam nadmienić, jest zamierzone oska-
rzenie sędziów i attornėj jenerała. W Anglii
szędzą z mego zamysłu. Takto zawsze bywało.
Cóżkolwiek bądź proponowałem, zawsze wy-
śmiewano i wyszydano mój zamysł, a ja go
przecie w końcu do skutku przywiódł. (Ogro-
mne oklaski). Mojem zdaniem jest, że angiel-
skie ministeryjum zamierzonemu oskarżeniu
wżaden sposób nie będzie się mogło sprzeci-
wić. Jeżeli towarzystwo uzna to za dobre, tedy
na niejaki czas przed zgromadzeniem się pa-
lamentu będę jeździł po Anglii, rozwinę an-
gielskiemu ludowi moje powody do oskarże-
nia, a potem pozostawię mu, niechaj sam da-
lój sądzi. Aby zaś miał przed oczyma wszy-
stkie fakta, tedy wkrótce ukończę pismo, które
jasno i dla każdego zrozumiale przedstawi ca-
ły proces i wszystkie uchybienia, które przy-
tém pocpłniono. Wtedy lud angielski będzie
zmuszony wytrzymać próbę i okaże, czy do
angielskiego rządu czyli też do irlandzkiego
ludu chce się przyłączyć. — Mowca nadmie-
iwszy jeszcze różne szczegóły o koniecznej po-
trzebie wytoczenia skargi przeciw sędziom i
attornėj jenerałowi, i o spodziéwanych z jego
podróży po Anglii korzyściach, rzekł na kon-
cu: »Nie raz mówiono mi, że ministeryjum
użyje gwałtownych środków, aby wytoczenia
skargi przeszkodzić. A więc oni sami są za-
jęwne przekonani, że rząd irlandzki niegodzi-
wie sobie postąpił i że roztrząsania ściérpieć
nie może. Mnie nie zaskoczy niespedzanie
żadne użycie przemocy, a ja śmiém nawet
przepowiedzić, że rząd do jakiegobądź tako-
wego środka się ucieknie; ale jakiegol olwiek-
bądź rodzaju będzie ten środek, tedy oświad-
czam Wam, że on nie zdoła odwieść irlandz-
kiego ludu od uległości ustawie, i że ten lud
będzie posłusznym środkowi, jeżeli on jako
tako da się pogodzić z ustawą. (Oklaski). A że
cała ta sprawa wymaga jak najdokładniejszego
zestawnienia, więc sądzę, iż się wszyscy na
to zgodzicie, aby wydział, któremu towarzy-
stwo poleciło rozważyć, czy należy i czy ko-
nieczna jest potrzeba wytoczyć akt oskarżenia,
i naradzić się, jakie dalej przedsięwziąć kroki,
aby mówię ten wydział jeszcze dalej swe obra-
dy odbywał. (Powszechny głos: Tak jest! Tak
jest!) Mam teraz irlandzkiemu ludowi jeszcze
tylko jedno przedłożyć, to jest, aby był wy-
trwałym. (Okrzyki i głos: »Będziemy wytrwa-
li!«) Teraz czas pozyskać dla nas złotą opini-

ję, jakoż niebytność moja nie byłaby dla mnie
odpoczynkiem, gdybym sądził, że Wy zwol-
nić możecie. Mam do walczenia przeciwko
różnym przedmiotom, a najszczególniej przeciw
przekręcaniu i kłamstwu. I tak np. *Globe*
zaprzecza, że bunt w roku 1798 przez rząd
był podsycanym, aby uniję łatwiej do skutku
przywieść. A przecież dowodzą tego najważniej-
sze świadki i fakta. Mówią o zamierzonėj ka-
toliczkiej przewadze. Lud irlandzki chce jedy-
nie tego, aby własny jego kościół, jak do-
tychczas, dobrowolném wsparciem był utrzy-
mywany. Nie stał się on nigdy winnym prze-
śladowania. Od czasu reformacyi po trzykroć
byli katolicy przy sterze rządu, a jeżeli jeden
da się wskazać wypadek, w którym oni pro-
testantów prześladowali, tedy ja zaraz rzeknę
się nazawsze agitacyi repealistów. W Europie
nie masz tylko dwa kraje, w których podług
ustaw wykonywane jest prześladowanie dla re-
ligii, a jak jeden tak drugi nie są katolickie-
mi krajami. W Szwecyi, w tym protestanckim
kraju wygnano niedawno na całe życie pe-
wne odznaczającego się artystę dlatego, że
przeszedł na wyznanie katolickie; ale nie po-
dobaego nie wydarza się już w krajach kato-
lickich. W Irlandyi zaś tćm mniej po zniesie-
niu unii należy się obawiać prześladowania ze
strony katolików, ileż między stem irlandz-
kich parów będzie z pewnością dziewięćdzie-
siąt dziewięciu protestantów, a zwłaszcza, że
także w irlandzkiej izbie niższej podług mego
przekonania więcej niż połowa członków z pro-
testantów złożona będzie. Powtarzam więc, iż
mam niezawodną nadzieję, że podczas krótkiej
mój niebytności z takim samym porządkiem
i czynnością toczyć się będą sprawy towarzy-
stwa, jak gdybym ja był obecnym, i przypo-
minam Wam w końcu tylko to, że my li tyl-
ko od wytrwałości i porządku pomyslnego skut-
ku spodziéwać się możemy, to jest że nasz
kraj ujrzymy takim, jakim go uczynić usiłu-
jemy, i jakim go natura mieć chciała, miano-
wicie, aby był »wielkim, świetnym, i wolnym,
jednym z najpiérwszych kwiatów ziemskich,
jedną z najpiérwszych pereł morskich.« (Gło-
sne oklaski.)

Dziéńnik *Chronicle* donosi z Dublina: Lord
major zapowiedział na przyszłą środę osobne
zgromadzenie korporacyi dublińskiej, na którém
będzie wzięty pod obrady wniosek jednego z to-
ryszów członka miejskiej rady, aby angielski
parlament co trzy lata zgromadzał się w Du-
bliinie. Jestto jedno z najważniejszych znamion
tego czasu. O'Connell znalazł w toryssach
spółzawodników na polu agitacyi! Pan Grey

Porter, najwyższy szeryf oranżystowskiego hrabstwa Fermanagh, utorował drogę drugiej agitacji, którąby torysowskim federalizmem nazwać można. Wszelako agitacja repealistów pozyskuje codziennie nowych sprzymierzeńców, jakoż istotnie powiedzieć można, że ministerjum nie ma teraz za sobą żadnej partii w Irlandyi, i że żadna partya ludności, tak znakomita jak i niska, nie jest z niemi połączona żadnym węzłem sympatii lub interesu. Administracyja Peel'a okazała się w Irlandyi jako zupełnie nieodpowiednią, a los olbrzymiego jego procesu obwieścił tę niestosowność jeszcze bardziej wszystkim partyjom.

Dziennik *Globe* donosi: »Powzięto znowu zamysł ułatwienia jeszcze bardziej komunikacyi między Europą a Indyjami za pomocą kolei żelaznej przez międzymorze Suez, i spodziewano się nawet, że w krótkim czasie nastąpi wykonanie tego ważnego przedsięwzięcia. Pan Galloway otrzymał już od wicekróla pozwolenie do rozpoczęcia robót, i kazał z Anglii na budowę przestrzeni wynoszącej 30 mil angielskich sprowadzić potrzebne szyny, aż oto przez śmierć jego została cała ta sprawa zataimowana. Większa część szyn znajduje się dotychczas na przynależnym miejscu, linija kolejna jest zupełnie równą płaszczyzną, nie trzeba zakupować ani jednej kwadratowej stopy ziemi, a Basza sprzyja stanowczo temu przedsięwzięciu, które jedną z najnieurodzajniejszych prowincyj jego kraju zamieni w źródło pomnożonych dla jego skarbu dochodów. Liczba podróżnych, którzy w ciągu ostatniego roku tak do Indyjów jak i nazad lądem jeździli, wynosiła 3000, a na przyszły rok podają na 4000 osób. Lecz do tej liczby nie należą ani tłumy pielgrzymów, którzy w pewnych, oznaczonych czasach podróżują do Mekki, i z tamtąd powracają, ani też kupcy z Lewanty, którzy do karawanów się przyłączają. Oszczędzony czas zamierzoną koleją przez pomienione międzymorze będzie 24 godzin wynosił. Zaczawszy od miesiąca stycznia będzie co 14 dni poczta do Indyjów i z Indyjów odchodzić, zamiast że dotychczas tylko co miesiąc odchodziła. Główną kwestyją jest teraz: Co stoi na przeszkodzie rozpoczęciu robót na tej kolei? Odpowiedź na to jest taka, że Francya, której zawiść ciągle jest czynną tam, gdzie idzie o skrzyżowanie interesów angielskich, dała do poznania, że tym planem nie jest zadowolona, gdyż takowy podług jej mniemania zjednałby dla Anglii w Egipcie i Turcyi wpływ przeważny; zwraca także uwagę Baszy na to, że ta kolej, chociaż teraz dla handlowych zamiarów

przeznaczona, łatwo później mogłaby przynieść do zajęcia wojskiem w posiadłość całego kraju. Lord Aberdeen uważa te zarzuty za bardzo ważne, i dlatego interesa naszego handlu z obcym krajem muszą tymczasem wpływowi Francyi ulegać.

Francya.

Z Paryża dnia 28. września. Dla podróży Króla czynią teraz ostatnie przygotowania. Przed kilka dniami odeszły już z tąd do Havre cztery paki z porcelaną i kryształami najkosztowniejszego gatunku z królewskiej fabryki porcelany z Sevres, które w podarek dla Królowej Wiktoryi są przeznaczone. Francuzki ambasador przy londyńskim dworze odjechał w niedzielę wieczór na swoje stanowisko, odjazd Króla samego z St. Cloud, jak się zdaje dnia 5. października nastąpi. Książę Nemours przybył tu znowu po zwinięciu obozu pod Metz, a wczoraj wieczór przybył także i prezydent gabinetu, marszałek Soult. Czy hrabia Montalivet towarzyszyć będzie Królowi do Anglii, nie jest jeszcze tak pewną rzeczą, jak utrzymują dzienniki angielskie. Między hrabią a panem Guizot zachodzi już od dawna nieporozumienie, dlatego wielu wątpi nie bez przyczyny, aby on obok tego ministra w Anglii chciał wystąpić. Co się dotyczy księcia Joinville, tedy nie może on być w żaden sposób przed odjazdem swego królewskiego ojca z powrotem, jak się to okazuje z wiadomości, które dzisiaj z Toulonu nadesłano. Sądzą powszechnie, iż odjazd księcia z Kadyxu nastąpi dnia 25, tak, aby w pierwszych dniach października przybyć mógł do Toulonu. Lecz tam zabawi księżę przez dni kilka, i będzie obecny na festynach, które na cześć jego wyprawione będą.

Co do festynów podczas powrotu księcia Joinville, stanęła dotychczas tylko ta uchwała, aby w katedralnym kościele *Nôtre-Dame* odśpiewano uroczyste: *Boże Ciebie chwaliły*, przyczem się Król, cała królewska rodzina, tudzież inne znakomite korporacje państwa znajdować będą. We trzy dni potem odprawione będzie w katedrze hotelu inwalidów uroczyste, żałobne nabożeństwo za poległych w wojnie przeciw państwu marokańskiemu. Posunięty na wice-admirała księżę zajmie opróżnioną przez śmierć wice-admirała Lalande posadę.

Posunięcie księcia Joinville na wice-admirała przyjęła cała francuzka marynarka z jednogłośną pochwałą. Następujący fakt, za którego prawdziwość zaręczają, jest najlepszym

dowodem szlachetnego charakteru pomienionego księcia. Jeden z francuzkich konsulów na wybrzeżach państwa marokańskiego, podczas trudności i niebezpieczeństwa wsiadania na okręt, musiał swą garderobę w nieprzyjacielskim kraju porzucić. Gdy tak przyszedł do księcia będąc przezeń wezwany do stołu, uniewinniał się przed nim, iż nie ma na sobie przyzwoitego ubioru, na co książę rzekł w te słowa: »Mości konszulu, Wpan przychodzisz w ubiorze męża, który dopełnił swęj powinności, a to jest najpiękniejsza suknia, jaką nosić możesz.«

Ponieważ już przysłano tu wszystkie pod Mogadore i nad brzegami rzeki Isly zdobyte chorągwie, więc jutro rano odbędzie się już dawno zapowiedziany wielki przegląd wojskowy, podczas którego pomienione chorągwie doręczone będą z uroczystą pompą Królowi, a potem do hotelu inwalidów zaniesione zostaną.

Okazało się teraz, że obrażające listy, które po bombardowaniu Tangeru były zamieszczone w gazecie *Times* i tak wielką zwróciły na siebie uwagę, nie pochodziły od morskich oficerów na pokładzie okrętu *Warspite*, lecz od okrętowego kapłana (*the chaplain of the ship*).

Książę Jo in ville był z jedną częścią eskadry zostającej pod jego dowództwem dnia 17. września jeszcze w Kadyxie, gdzie także angielski poseł, pan Bulwer, po swęj do państwa marokańskiego wycieczce był spodziewany.

Podług listów otrzymanych z Oranu i Toulonu, zdaje się być rzeczą pewną, że Abd-el-Kader wraz z swym z tysiąca ludzi złożonym arabskim wojskiem, w niewielkiem oddaleniu od granicy, otoczony jest z jednej strony przez wojsko Sultana marokańskiego, które między Teza i Czalalyń obozem stoi, a z drugiej strony przez korpus armii generała Lamoriciere, który mu przecina powrót do algierskiego kraju.

Tą razą jest we Francyi jeszcze 14,265 obcych, (po większej części) emigrantów, z których 4800 otrzymuje od rządu wsparcie; potrzebna na to summa wynosi na rok 1844 dwa miliony 150,000 franków. — Między 4800 potrzebującymi wsparcia jest 4022 Polaków.

Francuzkie dzienniki rozwozily się ostatnimi dniami obszernie nad irlandzkimi stosunkami i nad rezultatem procesu O'Connell'a. W ogólności mają one za bardzo trudne położenie, w jakie się rząd angielski przez sądowe prześladowanie i ostateczne uwolnienie O'Connell'a postawił, i sympatyzują z tym ostatnim i z jego stronnictwem. Również i *Journal des Debats* życzy mu szczęścia do tego postanowie-

nia, że dopóty nie spocznie, aż pokąd sprawiedliwości dla Irlandyi od angielskiego parlamentu nie osiągnie.

N O W I N Y.

Miło nam donieść, że upowszechnione u nas zdanie o talencie 13letniego Tarnowianina Mieczysława Starzewskiego, potwierdza się pochwałami, jakie sobie zjednał w Warszawie, gdzie dnia 25. września wystąpił w publicznym koncercie, i to na cel dobroczynny, t. j. na dochód Domu sierót i ubogich dzieci. *Kuryjer Warszawski* zdając sprawę z tego koncertu, mówi: »iż prawdziwi znawcy przyznali młodemu wirtuozowi wyższe zalety, zaród i piętno znakomitego artysty, a razem usprawiedliwienie pochwał, które gdzie indziej odezbrał. Częste oklaski, któremi słuchacze okrywali grę jego (słowa są tegoż pisma), niech mu będą dowodem, że i u nas znajdzie współzucie i miłą zachętę do postępowania na drodze sztuki, która mu uśmiechającą się i zaszczytną przyszłość otwiera.« — I my z naszej strony nie wątpimy, że nasz młodziuchny ziomek nie ustanie na rozpoczętej drodze, i ciąglem doskonaleniem, godnie się wywiąże z położonych w jego talencie nadziei.

Pojutrze t. j. dnia 12. b. m. dana będzie po raz pierwszy na tutejszej niemieckiej scenie na dochód kapelmistrza Pollaka, opera Rossyniego: *Wilhelm Tell*. Jestto niezapreczenie jeden z najudatniejszych utworów tego mistrza: odznacza się od innych, chórmi tak doskonałemi, że w niczem nie ustępują słynnym kompozycjom tego rodzaju Gluka i Mozarta. Przycém gdy wspomnimy pyszne *recitativa* i śpiewy pojedyncze pełne harmonii i zucia, nie wyda się dziwném, iż ta opera robi teraz wielkie wrażenie w Wiédniu, i mimo częstych przedstawień, zawsze licznych ściga słuchaczy.

Panna Cenecka wystąpi po raz drugi na naszej scenie w przyszły poniedziałek dnia 14. b. m. w dramacie *Hajdamacy*, w roli Heleny.

Teatr polski.

Zawód artysty dramatycznego, osobliwie zawód artystki pierwszego rzędu, jest krótki; do ról wyższych tragicznych nie dość wrodzonego talentu, pilności i wprawy; trzeba mieć młodość, wdzięki i siłę. Publiczność lwowska, na scenie polskiej od lat wielu zawsze jedne widząc osoby, z żalem patrzyła, jak jedną z pierwszych artystek opuszczala młodość, druga traciła głos, trzecia siłę głosu. W ostatnich la-

szach w trajedyi jak w dramacie i w komedyi występowała zawsze w pierwszych rolach pani Aszperger. Artystka ta posiada jeszcze młodość i talent niezaprzeczone, lecz głos jej w każdym uniesieniu czyto radości czy smutku nie ma tej niewieściej szlachetności, której wyższe role traiczne wymagają koniecznie. Z radością więc publiczność przyjęła wieść, że osoba wyższego kształcenia, czując się usposobioną do zawodu dramatycznego, z zamiłowaniem wystąpi na scenie polskiej.

Teatr był przepelniony widzami, panna Cenecka jako Dziewica orleańska ukazała się na scenie. Wzrost w miarę słuszny, twarz w greckim profilu, oko czarne duże, głos pełny, dźwięczny, wyrazisty, a każdy dźwięk z duszy płynie; w twarzy regularnej pełno życia i szlachetności; nie krew w niej płonie, lecz myśli i uczucia, które jak w tysiączne odcienia się łamią, tak najdrobniejszą zmianę objawiają w twarzy i głosie. Deklamacja śmiała i dobitna. Taką nam się panna Cenecka zaraz w pierwszych wydała scenach. Sato przymioty, co niepospolita zapowiadają artystkę, i to nie po długich latach wprawy. Jakkolwiek przeciwni jesteśmy, aby artystki poczynające, nie postępując powoli od ról łatwych i małych do coraz trudniejszych, od razu w wielkich występowały rolach, jednak chętnie zgadzamy się na uczyniony dla panny Ceneckiej wyjątek, bo u niej wyższa zdolność i wyższe kształcenie zastąpiły wprawę. Panna Cenecka nie tylko dowiodła, że ma zdolności wrodzone do tego zawodu, ale w każdej chwili przekonywała nas, że ma pojęcie tej tak wielkiej i pięknej lecz trudnej roli. Nie jak debiutantkę więc, ale jako artystkę witamy pannę Cenecką na naszym scenie. *

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Dobromiła, dnia 4. października. Na tego rocznym jarmarku Święto-michalskim w Dobromiłu było 2500 wołów, z tych 110 tucznych poszło do Olomuńca, resztę zakupiono na wykarm zimowy po cenach bardzo wysokich; nie było albowiem: besarabskich, z przyczyną trwającą tamże zarazy; powszechnie kupujący żądali od sprzedających zaręczenia na 21 dni. Niepamiętnie kosztowna będzie tego roku karm, siano powszechnie zepsute przez słoty; owies

choć dość zrodził, wzrośnie jednak do wysokiej ceny, z przyczyny nieurodzaju innych zbóż. — U nas już siedemnasty tydzień nieustannie deszcze; wypogodzi się wprawdzie na dzień, na dwa dni, lecz nigdy bez obawy, ażeby nie lunęła ulewa; wszystkie oznaki, z których dawniej przepowiadano pogodę, teraz zawodzą; nie pomoże piękny zachód słońca, srebrny miesiąc, mleczne drogi; zło-wrogi północny wiatr zadmie, w skutek czego następuje nielitościwy zimny deszcz, niszczący wszystkie nasze nadzieje.

Tutejszy włościanin nie ujdzie głodu za kilka miesięcy: żyto do tego stopnia chybiło, jakby go nie siano, ziemniaków ledwie się nasienie wróci, owsy przez nieustające słoty trudno zebrać, a do tego jeszcze mnóstwo zielonego, który chyba przez nadchodzące mrozy dojrzeje. — Posiewy ozime chociaż w małej ilości, bardzo ładnie wyglądają, ciągle deszcz, przy czasowem wypogodzeniu się, wywiera skuteczny wpływ; siewu pszenicy w wielu miejscach nie rozpoczęto. — Mimo nieurodzaju ziemniaków nie ma w handlu wódczanym ruchu, nie słychać o większych przedażach; w małej ilości na wyszynk garniec 30stopniowej okowitej po 1 zr. 15 kr. w. w.; korzec ładnej pszenicy 8 zr. 15 kr., żyta 6 zr., jęczmienia 4 zr., owsa 3 zr. w. w. Bydło młode, szczególnie byczki, nie słychanie drogie; jestto bowiem zwykły czas, gdzie się włościanin ciężkich wołów pozbywa, natomiast młode kupuje, w nadziei, że przy dobrem przezimowaniu, na wiosnę znów będzie mieć przydatne bydło do pracy,

Z Zaleszczyk, d. 4. października. W wrześniu r. b. przepuszczono przez most na Dniestrze pod Zaleszczykami: 39 galarów i 26 tratow. Te statkiabrały dla Rosyi w ogóle: 2438 pni drzewa budulcowego, 1504 bali, 6260 tarcic, 62,000 dranic, 1360 łat, 1,300,000 gątown, 2825 korcy pszenicy i 2525 cetnarów mąki pszennej.

Z powyższej małej liczby galarów i tratow, widoczna jest, że handel Dniestrem na ten rok zbliża się już do swego końca.

TEATR POLSKI.

Jutro (po raz pierwszy): *Nieszczęśliwy człowiek*, czyli: *Wizerunek kochanki*, komedyja w 3 aktach, i *Fabrykant*, komedyja w 2 aktach, Józ. Korzeniowskiego.